Rok XIV. Miejsce Piastowe, 15. Grudnia 1911 r. Nr. 12.



Św. Michał Arch.

ORGAN TOWARZYSTWA

POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech 1 kor. 20 h. | W Ameryce ..... ½ dolara
W Niemczech . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Galicya, Austrya).

Szanownym Członkom Towarzystwa naszego i Czytelnikom naszym zasyłamy najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia i wszelakiego błogosławieństwa Bożego z rąk Boskiego Dzieciątka.

Garstka smutnych wrażeń z ojczystej ziemi.

Cudna i urocza ta ziemia polska — cudna i urocza w swych polach i łąkach, w swych lasach i wodach, w swych wioskach i chatkach; cudna i bogata wszerz i wzdłuż.

Czy okiem rzucisz na góry pokryte borem szumiącym, czy równiną wzrok swój napawasz i podziwiasz zagony wązkie, ale długie falujące kłosami żyta i pszenicy, wszędzie widzisz otwartą hojną rękę Stwórcy, wszędzie spotykasz się z błogosławieństwem nieba, z Opatrznością wyposażającą bogato tę świętą ziemię naszą.

I zdawałoby się, że na tych polach żyznych, przesiąkniętych balsamiczną wonią kwiatów i napełnionych śpiewem skowronków, musi żyć lud zamożny i szczęśliwy, lud, któremu obcą jest bieda i niedostatek.

Zdawałoby się, że w tych złotych ramach natury zobaczymy obraz uśmiechnionej fortuny, darzącej wszystkie stany ludu polskiego szczęściem i dobrobytem; że wioski, miasta i miasteczka kraju o tak pięknej i bogatej ziemi muszą być siedzibą piękna, wygody, bogactwa i dostatku — że mieszka w nich lud rzutki, zdrowy, wesoły, rozumny — niedający się wyzyskiwać ludziom innej rasy i plemienia, że rozwija się wszechstronnie i toruje sobie drogę dobrobytu przez trzeźwość, oszczędność i wspieranie się wzajemne na każdem polu pracy.

Zdawałoby się — ale jakże inaczej wygląda naga rzeczywistość!

Kraj ojczysty pomimo swej naturalnej piękności i bogactwa, pomimo pracy i skrzętności ludu robi wrażenie na wpół zbankrutowanego gospodarza lub kupca, którego lichwiarze szarpią na wszystkie strony, popychając stale ku zupełnej ruinie. Nadarmo oglądasz się tam za boginią szczęścia i uśmiechu. Gdzie tylko okiem rzucisz, — wszędzie uderza cię bieda: bieda w płótniance, bieda w sukmanie, bieda w fraku, bieda w kontuszu, bieda w uniformie rządowym; wszędzie widzisz walkę o byt, o ziemię, o pracę, o posadę, o urząd, o awans, o przywileje. A wobec tej walki ustaje równowaga umysłu, traci się zaufanie, rozbija się jedność, rwie się życzliwość, słabnie wiara w przyszłość i zanika szczery patryotyzm.

Bieda rodzi biedę — a co smutniejsza, że wo-

bec tej całej biedy widzi się tam dawną lekkomyślność, życie nad stan, brak trzeźwości i zawsze ten sam zażyły stosunek z żydowstwem jak przed wieki. A przecież ten stosunek to jedno z największych nieszczęść kraju.

Lud nasz przez długie lata nie widział i nie czuł przekleństwa, jakie niosło mu ściślejsze zetknięcie się z żydem, bo spał — bo ciemna noc otaczała go od kolebki do grobu — a ci, co widzieli, nie obudzili go i nie ostrzegli. Pozwalali go rozpijać, lichwą gnębić, obojętnem okiem patrzyli, jak ten stosunek przyprawiał go o bankructwo moralne i materyalne. Nie wierzyli, że to samo przekleństwo dosięgnie kiedyś i ich samych, że nie zasłonią ich od niego ani wysokie stanowiska, ani jaśnie wielmożne tytuły; że zje ich ziemię, wyrąbie lasy, zniszczy wiekowe parki, a z ganków ich pałaców rozkazy parobkom wydawać będzie.

Nie wierzyli — i oto, co się stało!

Synowie dawnych pachciarzy i dzierżawców karczem stali się właścicielami najpiękniejszych majątków polskich i pierwszorzędnych kamienic w większych i mniejszych miastach. Kopalnie, fabryki, młyny, tartaki, gorzelnie, składy zboża i drzewa przeszły przeważnie pod ten sam zarząd. Nawet głośne „kółka rolnicze“ i gospody katolickie zaopatrywać się muszą w wiktuały z młynów i składów żydowskich.

Adwokaci i lekarze tego samego plemienia, obsadzili miasteczka, a słyszeć się daje, iż żydówki zajęły już posady w szkołach nawskróś chrześcijańskich. A to już bankructwo narodu!

Żyd, to nie Polak. Ziemia w rękach żydowskich nie da chleba ludowi polskiemu, jak handel i przemysł zostający od wieków w tych samych rękach nie przyniósł mu szczęścia i dobrobytu. Zyski z niej wyciągnięte pozostaną raz na zawsze w rękach mu nieprzyjaznych, jeśli nie wrogich i powędrują do banków zagranicznych.

Gdzie dzisiaj ci, co kilka lat temu ściągnęli miliony z płodów ziemi polskiej, z jej zboża, bydła i lasów? Mieszkają w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie i tam przemyśliwają nad zupełną okupacyą kraju, gdzie ciemnota u dołu, a karygodna lekkomyślność u góry pozwoliły im zebrać milionowe fortuny.

Ze strony elementu żydowskiego, grozi narodowi naszemu większe niebezpieczeństwo, aniżeli sam rozbiór Polski. Rozbiór Ojczyzny to pożar gmachu, który odbudowuje czas i praca. Przejście zaś kapitałów i ziemi w ręce obce, to podkopanie fundamentów bytu narodowego, to wyrok skazujący naród na dolę helotów.

Lecz na tem nie koniec. Żyd, jak mówi jeden z pisarzy polskich może być uczciwym jako jednostka, ale ogół to przeważnie zawsze element destruktywny — i obawiają się go wszystkie narody. Każdy występek, byle się tylko opłacał, znajduje w nim chętnego menażera i krzewiciela. Pijaństwo ma w nim głównego propagatora, lichwa swego ojca, rozpusta opiekuna, oszustwo pierwszego przedstawiciela, socyalizm przywódcę, anarchizm podstawę, masonerya mistrza.

A występek sprowadza ruinę nietylko na jednostki, ale i na rodziny, na kraj, na naród. Tysiącznych licytacyi dokonanych na mniejszych i większych majątkach polskich — żyd był początkiem i końcem. Początkiem, bo jak pająk omotał najprzód i ubezwładnił swą ofiarę pijaństwem lub lichwą, a potem przy pomocy egzekutorów i sądów pożerał jej dobytek, jej rolę, jej zagrodę.

Mimo tego wszystkiego, jednak chłop i pan, robotnik i urzędnik, chętnie przestają z żydami i dzisiaj: kupują u żyda, piją u żyda, pożyczają u żyda, zastawiają się u żyda, sprzedają żydowi, a przyszło i do tego, że głosują do parlamentu na żyda, choć wiedzą z góry, że ten nigdy nie stanie w obronie interesów polskich, a tembardziej katolickich.

I to bodaj czy nie najsmutniejsza strona stosunków życiowych w granicach ziem polskich. Smutek i zwątpienie ogarnia człowieka, gdy się widzi, jak kraj ojczysty poczyna tracić charakter czysto polski. Żyd w Polsce, to już nie ten dawny bez praw, bez przywilejów ziemskich posiadłości, bez szkoły, bez pism, bez inteligencyi, bez znaczenia — włóczący się po wsiach za szmatami, lnem i cebulą. Żyd dzisiejszy to siła sięgająca aż po duszę polską. A że poczyniła zdobycze i w tym kierunku dowodzą wolnomyślne ligi i pamiętny strajk na uniwersytecie jagiellońskim zeszłej zimy.

Mało brakuje, a zechcą się upominać, aby kraj ojczysty zaszczycić nowem mianem polsko-żydowskiem.

Gdyby się choć pozatem widziało w społeczeństwie siłę odporną, zgodę przykładną i życzliwość wzajemną, więcej przywiązania do ziemi niż do pieniędzy, więcej zamiłowania pracy niż bezczynności, przesiadywania w kasynach, cukierniach, teatrach i t. p.; więcej troski o sprawiedliwość niż o bogactwo, więcej czystego życia niż spaczonej nauki, więcej czynów, niż formalności, więcej miłosierdzia, niż pustych frazesów patryotyzmu; więcej rozumu, niż py-

chy; więcej ufności w Bogu, niż w swoje kruche siły i spryt, — to moglibyśmy się przynajmniej spodziewać, że czwarta potęga zaborcza nie posunie się już naprzód.

Ale gdzie tam. — Buchnie czasem żywszy ogień życia, chęci i pragnień, ukażą się na horyzoncie zbawcze myśli, zbożne usiłowania, błogie nadzieje, ale za chwilę, jak po błyskawicy, ciemność zasłania jeszcze bardziej zachmurzone niebo — i społeczeństwo przy akompaniamencie puszczyków nocnych, bawi się dalej, pije dalej, kłóci się dalej, zwalcza się, prowadzi życie zbytkowne i bezmyślne i roi sny złote dalej.

Lecz biada temu, kto we śnie biega za motylami po łące, gdy dom, w którym śpi, stoi cały w płomieniach.

West-Rutland Vt.

Ks. W. M.

O liczbie grzechów.

Mówi mędrzec Pański (Mądr. 11. 21.) „iż Bóg wszystko pod miarą, liczbą i wagą rozrządził“. On też od wieków przeznaczył dla każdego człowieka długość trwania jego życia, stopień zdrowia, ilość dóbr a oraz i liczbę grzechów. I tak gdy król Saul nie usłuchał głosu Pańskiego rozkazującego mu, aby wyniszczył Amalekitów, rzekł doń prorok Samuel*): Czemuś nie słuchał Boga, ale się rzucił do korzyści i uczyniłeś złe przed oczyma Pańskiemi?“ — Na to odpowiedział Saul: „Zgrzeszyłem, żem przestąpił mowę Pańską, bojąc się ludu i słuchając głosu ich; — ale teraz proszę, wstaw się za mną, i wróć się ze mną, że się pokłonię Panu. — I rzekł Samuel do Saula: nie wrócę się z tobą, boś odrzucił słowo Pańskie, i odrzucił cię Pan“.

Oto drugi przykład: król babiloński Baltazar pije wśród biesiady z naczynia kościelnego i widzi na ścianie rękę piszącą słowa: Mane, Tekel, Fares, które prorok Daniel wyłożył w sposób następujący: zważonyś na wadze, i znalezionyś mniej mającym. To jest ciężar grzechów twoich, który przeważył szalę sprawiedliwości Bożej. „I tejże nocy zabity jest Baltazar“.

I podobnie przydarza się wielu grzesznikom po wszystkie czasy na ziemi. Liczba oznaczona grzechów się kończy, a oni zmożeni śmiercią „zstępują w mgnieniu oka do piekła“. Niejeden z nich umie liczyć gwiazdy na niebie, zgaduje

*) 1 Król. 15, 19.

długość ziemskiego żywota, a nie stara się wybadać liczby grzechów, które Pan Bóg chce mu przebaczyć. A tymczasem „Pan Bóg czeka cierpliwie, aż się wypełnią nieprawości ich“,*) a dopiero „w zupełności grzechów, gdy grzechy ich do końca przyjdą, karze ich i mści się nad grzesznikami“.**) Na słowach Pisma świętego opierając się Ojcowie i Doktorowie święci, jakoto: Bazyli, Hieronim, Ambroży, Augustyn, Cyryl Aleksandryjski, Jan Chryzostom, Euzebiusz z Cezarei, Alfons Ligouri i inni twierdzą, iż jak Bóg ustanowił dla każdego z nas liczbę darów Swoich i dni żywota naszego, tak też określił liczbę grzechów, które chce nam odpuścić; a gdy się wypełni ona, wtedy nieubłaganie spuszcza pomstę Swoją i już nie przebacza więcej. Czeka tylko do dnia, w którym wypełni się miara grzechów przeznaczona od wieków.

A djabeł nieustannie szepce ci zdradliwie: to wszystko jedno, czy ty popełnisz kilka grzechów czy kilkadziesiąt, czy kilka tysięcy; wyspowiadasz się, i Bóg ci odpuści wszystko. Zdrajca! oszukuje nieopatrznych ludzi, albowiem jeden grzech przeważa szalę i sprowadza groźny sąd Boży i potępienie na wieki. Opowiada święty Alfons, iż chłopczyk 8-letni, który jeszcze nie był u spowiedzi zgorszony we dnie od nie dobrych towarzyszy nieprzyzwoitem zachowaniem się, w nocy popełnił grzech ciężki pierwszy w życiu i dziwnym sądem Bożym natychmiast umarł i dostał się do piekła. Gdy na prośbę ojca tego chłopca kapłan ubierał się do odprawienia Mszy świętej za jego duszę, okazał się mu ów nieszczęśliwiec w płomieniu piekielnym, mówiąc: nie odprawiaj za mnie Mszy, ponieważ jestem w piekle. A na zapytanie kapłana, za co się tam dostał, opowiedział mu zwięźle przyczynę swego potępienia.

Dziękuję Ci, Boże mój, iż dotąd trzymasz mnie na ziemi, gdy wiele ludzi, którzy mniej zgrzeszyli odemnie, obecnie znajdują się w piekle i już niema dla nich przebaczenia ani żadnej nadziei ratunku. A ja zaś dotąd żyję, nie jestem w piekle i mam nadzieję odpuszczenia grzechów i osiągnięcia nieba, skoro tylko zechcę. Tak, Panie mój, ja pragnę otrzymać przebaczenie. Żałuję z całej duszy, iż śmiałem obrażać Ciebie moją Dobroć nieskończoną. Ojcze Przedwieczny, wejrzyj na twarz Chrystusa, który raczył za mnie umrzeć na krzyżu. Przez mękę i śmierć Jego racz ulitować się nademną. Przyrzekam Ci, Boże, iż wolę raczej umrzeć, aniżeli Cię więcej

*) Gen. 15, 16.

**) 2 Mach. 6, 14.

obrazić. Odtąd zawsze przez całe wieki chcę Ci służyć z całego serca, dziękować Ci nieustannie za łaski mi użyczone, Twoją przyjaźń, Panie, więcej sobie cenię, aniżeli wszystkie dobra tego świata. Boję się, Panie, abym do moich grzechów popełnionych i do moich łask nadużytych nie dodał jeszcze jednego grzechu ciężkiego i tym sposobem wypełnił miarę mi przeznaczoną i tak dostał się na wieczne potępienie. Panie, wspomóż mnie łaską Swoją. Bądź mojem światłem i moją siłą! Błagam Cię, Boże, pokornie: jeślibym miał Cię jeszcze ciężko obrazić, dopuść zaraz na mnie śmierć w tej chwili, w której sądzę być w łasce Bożej. Boże mój, kocham Cię nadewszystko, całem sercem kocham Cię i boję się bardzo Cię więcej obrazić; więcej się boję grzechu, aniżeli śmierci. Panie spraw, abym już nigdy nie utracił łaski Twojej. Maryo, Matko Boża i Matko moja, wyproś mi wytrwałość świętą.

Mówi często zły duch do człowieka: uczyń ten grzech, a potem się z niego wyspowiadasz, albowiem naucza Pismo święte (Izaj. 30, 18.): „Czeka Pan, aby się zmiłował nad wami“. Tak jest, czeka Pan Bóg na grzesznika, ażeby się nawrócił i tym sposobem mógł skorzystać z miłosierdzia Jego; lecz jeśli widzi, że człowiek czasu danego ku czynieniu pokuty nadużywa ku obrazie Boskiej, wówczas nie czeka więcej, ale go karze, jak na to zasługuje. Przebacz mi tedy, Panie; ja już Cię nie obrażę nigdy. Widzę, iż dłużej nie możesz mi folgować. Spodziewam się Twojego przebaczenia przez tę Krew przenajdroższą, którąś za mnie przelał.

„Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli“*). Tak powinni ci mawiać, którzy mieli nieszczęście Boga obrażać wiele razy. Ci powinni nieustannie Bogu dziękować, iż nie zesłał na nich śmierci wtedy, kiedy żyli w grzechu śmiertelnym, i strzedz się pilnie, aby nie ponowić już nigdy obrazy Boskiej.

Powie niejeden: jestem młody, Bóg się ulituje młodości mojej. — Pan Bóg nie liczy lat ale grzechy. I rachuba Boża nie jest jednakowa dla wszystkich. Jednemu daruje sto grzechów, drugiemu tysiąc a trzeciemu już po popełnieniu grzechu wtórego nie przebacza, skazując go do piekła. A ileżto Pan Bóg ludzi skarał na wieczne potępienie już zaraz po popełnieniu pierwszego grzechu! Święty Alfons Ligouri opowiada, iż dziecko pięcioletnie wymówiwszy bluźnierstwo, umarło natychmiast, i dostało się do piekła.

*) Jerem. Tr. 3, 22.

Bóg objawił słudze swojej Benedykcie z Florencyi, iż dziewczyna 12-letnia już po pierwszym grzechu została potępiona na wieki. Opowiada św. Mateusz, iż razu jednego Pan Jezus przystąpiwszy do figi w porze wiosennej, a nie znalazłszy na niej owocu, przeklął ją, aby już nigdy nie urodziła owocu, i ona natychmiast uschła.

Zapyta może kto, czemu Bóg jednemu człowiekowi długo czeka i daruje mu trzy grzechy, a czwartego już nie daruje? Te dziwne sądy Boże powinniśmy uczcić i w pokorze wyznać: „O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nieogarnione sądy Jego, i niedościgłe drogi Jego!“*) On wie, dlaczego jednemu daruje a drugiemu nie przebacza. Jednych darzy miłosierdziem za darmo a innych znowu karze na mocy sprawiedliwości swojej.

Są ludzie, którzy mawiają: Bóg dobry, już tyle razy mi grzechy odpuścił; spodziewam się tedy, że i teraz mi przebaczy. — Skądże tedy wiesz, że tak będzie? Może właśnie przebierze się miara grzechów i nastąpi pomsta Boża. Podobnie myślał Samson igrając z Dalilą: „Rzekł w sercu swojem: wynijdę z rąk Filistynów cały, jakom przedtem czynił, i otrząsnę się, niewiedząc, że Pan odstąpił od niego“**). Tymczasem przerachował się. Filistyni pojmawszy go, natychmiast wyłupili mu oczy i wiedli go do Gazy związawszy łańcuchami a zamknąwszy go w ciemnicy, żarno obracać przymusili. — Im dłużej Pan Bóg czeka, tem surowiej potem nagle karze niepoprawnych grzeszników.

Straszliwą groźbę zawierają następujące słowa Pisma świętego (Przyp. 1. 24.): „Iżem wołał, a niechcieliście słuchać... ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu i urągać będę“. Grzesznik spowiadający się a niedotrzymujący postanowień swoich jakby urągał Panu Bogu. Tego Bóg opuści w godzinie śmierci.

Panie i Ojcze mój, w przeszłości ufałem w obietnicach i postanowieniach moich, a zaniedbywałem polecać się Tobie wśród pokus. I to było przyczyną upadków moich. Od dzisiaj, Boże, będziesz moją nadzieją i mocą. I tym sposobem wszystko będę mógł wykonać. „Wszystko mogę w tym, który mnie wspiera“. O Jezu mój, daj mi przez zasługi Twoje łaskę, abym zawsze we wszystkich moich utrapieniach polecał się Tobie i prosił o pomoc. Ciebie pragnę jedynie miłować; tylko przybądź mi ku pomocy.

*) Rzym. 11, 33.

**) Sędz. 16, 20.

Maryo, Matko moja, weźnij mnie pod opiekę swoją. Spraw, abym w pokusach zawsze uciekał się do Ciebie. Upomina Pan Bóg w Piśmie świętem (Przyp. 21. 1.): „Synu jeśliś zgrzeszył, nie przydawaj drugi raz; ale i za dawne winy proś, abyć były odpuszczone“. Temi słowy zaleca ci Pan Bóg, abyś raz nawróciwszy się, już więcej nie obrażał Boga, i abyś odtąd codziennie prosił Pana Boga o odpuszczenie dawniej popełnionych grzechów. Im więcej dawniej grzeszyłeś, tem bardziej obawiaj się, aby więcej Go nie obrażać, ponieważ jeszcze jeden tylko grzech popełniony może przeważyć szalę sprawiedliwości Bożej i mógłbyś zginąć na wieki. Nie mówię tego bezwzględnie stanowczo, iż po popełnieniu jeszcze jednego grzechu pójdziesz do piekła, ponieważ tego pewnie nie wiem; ale jest rzeczą możliwą, że to nastąpić może. A zatem ilekroć pokusa będzie cię nagabywała, mawiaj zawsze do siebie: kto wie, czy Pan Bóg mi przebaczy i pójdę na potępienie? — Powiedzcie mi szczerze, czybyście przyjmowali taki pokarm, w którymby prawdopodobnie była trucizna? — czybyście puszczali się w podróż oną drogą, kędy czatowaliby na was prawdopodobnie wasi wrogowie? — Z pewnością nie bralibyście do ust pokarmu prawdopodobnie zatrutego ani też nie jechalibyście drogą prawdopodobnie przez wrogów obsadzoną. — A teraz powiedzcie mi jeszcze czy na wypadek przekroczenia przykazania Bożego w rzeczy ważnej z rozmysłem będziecie mieli żal prawdziwy i już więcej nie powrócicie do grzechu? O niech was Bóg broni, abyście mieli umrzeć w grzechu, albo też aby Bóg po spełnieniu grzechu miał was opuścić.

Jeśli kupujecie dom, dobrze pilnujecie się, aby pieniędzy na darmo nie wyrzucać; jeśli bierzecie w chorobie jakie lekarstwo, dobrze uważacie, aby ono wam nie zaszkodziło; jeśli przeprawiacie się przez rzekę, należycie baczycie, aby do wody nie upaść; tymczasem dla lichej przyjemności, dla zmysłowej zwierzęcej rozkoszy narażacie wasze zbawienie wieczne, mówiąc: spodziewam się, iż z tego się wyspowiadam. A teraz was pytam: kiedy się wyspowiadacie? — W niedzielę. — A któż was zapewnił iż dożyjecie niedzieli? — Jutro się wyspowiadam. — A kto wam zapewni to jutro? Jakże możecie odkładać spowiedź na jutro, kiedy nie wiecie, czy będziecie żyli za godzinę? Bóg bowiem przyrzekł dzień jutrzejszy pokutującemu, a nie grzeszącemu; może go dać, a może go nie dać. Bóg przyrzekł odpuszczenie grzechów temu, co za nie żałuje, lecz nie obiecuje dnia jutrzejszego temu, który go obraża. Jeśli teraz zgrzeszysz, może ci da Pan Bóg czas do pokuty, a może ci nie da; a jeśli ci nie da, co z tobą będzie przez całą wieczność? Tymczasem dla marnej przyjemnostki gubisz duszę i narażasz ją na wieczne męki. Czybyś za tę zabawkę marną ryzykował 1000 dukatów? powiem więcej, czybyś dał za nią wszystko co posiadasz: pieniądze, domy, grunta, wolność, życie? — Nie, czemuż tedy za tę przyjemność marną chcesz w jednej chwili dać wszystko, co posiadasz, a nawet duszę, niebo, Boga?

Co gorsza, czy chcesz nadto za tę marnostkę iść do piekła na wieczne męki? — Powiedźcie mi, czy te rzeczy: niebo, piekło, są bajkami czy też prawdami istotnemi? — Jeśli wierzycie w tę prawdę: kto umiera w grzechu ciężkim — ten idzie do piekła; jakaż lekkomyślność i głupota z własnego popędu skazywać się na wieczne męki, mówić: spodziewam się, iż temu wszystkiemu zaradzę. Przecież nikt nie chce zapadać w chorobę w nadziei wyzdrowienia? Nikt nie pije trucizny, mówiąc: może mi szkodzić nie będzie, może wyzdrowieję z otrucia. A wy chcecie skazać się na wieczne męki, na śmierć wieczną, mówiąc: może z niej się uwolnię? O jakaż głupota grzeszników!

Otom jeden z tych głupców — może wielu z nas powiedzieć, którym zgubił tyle razy duszę i łaskę Twoją Boże, w nadziei odzyskania jej!

Św. Jan z Awili mawiał: na świecie jest dwa rodzaje więzień: jedno dla tych ludzi, którzy nie wierzą, a drugie zaś dla onych, którzy wprawdzie wierzą, ale nie żyją według wiary, lecz żyją w grzechu; jestto więzienie dla głupców. A największem nieszczęściem dla onych jest to, iż mają się za mądrych i roztropnych, a są najprzedniejszymi głupcami na świecie. A co gorsza „poczet ich jest nieprzeliczony“. Jeden głupieje przez ubieganie się o zaszczyty, drugi rozum traci wskutek gonienia za bogactwami, a trzeci wskutek szukania nędznych i poziomych uciech zwierzęcych. I właśnie ci sami śmieją nazywać ludzi świętych głupcami, którzy pogardziwszy dobrami ziemskiemi szukają przedewszystkiem zbawienia wiecznego i dobra prawdziwego, którem jest Bóg. Oni to nazywają głupotą zamiłowanie pogardy, przebaczanie zniewagi, umartwianie zmysłów, wyrzekanie się majątków i honorów, szukanie samotności i wszelakiego poniżenia, zapominając na to, iż „mądrość tego świata głupstwem jest u Boga“*). Oni

*) 1 Kor. 3. 19.

zmądrzeją dopiero wtedy, kiedy będzie za późno, to jest na sądzie Bożym powiedzą:*) „My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny Boże, i między świętymi dział ich jest. A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej, i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości . . . napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia, i chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańskiej nie znaliśmy. Cóż nam pomogła pycha? albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko, jako cień... albo jako ptak, który leci przez powietrze, którego drogi żaden znak nie znajduje się... narodziwszy się, wneteśmy być przestali... zniszczeliśmy we złości naszej... jako perz, który wiatr porywa; i jako cienka piana, którą wicher rozpędza; i jako dym, który wiatr rozwiewa. A sprawiedliwi na wieki żyć będą, a ich u Pana jest zapłata...“

Biedni grzesznicy, czynią zabiegi we dnie i w nocy przez całe życie, aby nabyć umiejętności światowych albo nauczyć się sztuki pozyskania sobie dóbr ziemskich, które wnet mijają; a zaniedbują starać się o dobra tego żywota, który się nie skończy nigdy? Tym sposobem pozbawiają się rozumu, stając się nietylko głupimi ale nawet zwierzętami, żyjąc ich życiem, kierując się popędami zmysłowej natury a nie myśląc wcale o wieczności i o następstwach swego postępowania zdrożnego; nie pomni, iż tylko „jednego potrzeba“ (Łuk. 10. 42.): osiągnąć „żywot wieczny“ (Rzym. 6. 22.).

O ofierze Pana Jezusa.

(Ciąg dalszy).

VII. Po lekcyi następuje graduale, to jest, słowa wyjęte z Pisma świętego, które śpiewali wierni wówczas, kiedy dyakon po schodach wstępował na ambonę, aby ludowi ogłosić ewangelią. Po graduale dodaje się słowo hebrajskie „alleluja“, to znaczy: „chwalcie Pana“; w czasie zaś postu zamiast alleluja mówi się wstęp z Pisma świętego pobudzający wiernych do czynienia pokuty. Potem kapłan przechodzi ze strony lewej ołtarza, która oznacza żydów, na stronę prawą ewangelii, która oznacza narody, co przyjęły ewangelią odrzuconą przez żydów. Lud podczas czytania Ewangelii stoi na znak, iż gotów jest wypełnić jej przykazania i rady.

Święty Leonard de Porto Maur. radzi na początku Mszy świętej aż do Ewangelii czynić akt uczczenia Majestatu Bożego w ten sposób:

„O mój Boże, uwielbiam Cię i uznaję Ciebie za mego Pana i Mistrza mojej duszy; wyznaję, o Boże, że wszystko, czem jestem i co mam, mam od Ciebie; lecz ponieważ Twoja najwyższa Dostojność, o Boże, godna jest chwały i wymaga nieskończonych hołdów, a ja będąc ubogim nie mogę spłacić tak wielkiego długu, przeto ofiaruję Ci, Przedwieczny Ojcze, te upokorzenia i hołdy, które Ci sam Jezus Chrystus ofiaruje na tym ołtarzu.

To co Jezus czyni, pragnę i ja czynić. Upokarzam i uniżam się z Jezusem przed Twoją najwyższą Dostojnością, o Boże! Uwielbiam Cię, Boże, temi samemi uczuciami pokory, któremi Cię uwielbia mój Jezus.

Cieszę się bardzo z tego nieskończonego uniżenia, jakie Ci za mnie czyni mój Boski Zbawiciel.

Tak, mój Boże, cieszę się jak najbardziej z tego nieskończonego hołdu i uwielbienia, jakie odbiera Twoja Boska Dostojność przez tę świętą ofiarę; tak się z tego raduję, że nie jestem w możności wyrazić tego słowami.

Częśc III. Od Kredo aż do Kanonu.

I. Kredo. Gdy kapłan czyta to wyznanie wiary, mamy wzbudzić wiarę we wszystkie tajemnice i prawdy, o których Kościół naucza. To wyznanie jest hasłem, które odróżnia wiernych od niewiernych.

II. Ofiarowanie. Ono zawiera wszystko to, co się odprawia od „Dominus vobiscum“ aż do prefacyi. Nie należy się dziwić, że kapłan ofiarując chleb i wino, nazywa je „ofiarą niepokalaną“ i „kielichem zbawienia“, ponieważ wszystkie modlitwy i obrządki, które się czynią przed i po Konsekracyi odnoszą się do tejże ofiary. Wino przemienione na Krew Jezusa Chrystusa staje się naszem zbawieniem. Jak przy Stole Pańskim Pan Jezus nam oddaje na pokarm i za napój swoje Ciało i swoją Krew, tak i my powinniśmy Mu oddać nasze ciało i naszą krew i być gotowi poświęcić nasze życie, skoro będzie tego potrzeba ku chwale Jego.

III. Do wina mięsza się wodę na oznaczenie, iż we wcieleniu Słowa złączyło się Bóstwo z człowieczeństwem w jedno, i że w Komunii świętej łączy się podobnie człowiek z Jezusem Chrystusem, który jest Bogiem i człowiekiem. I dlatego kapłan wlewając wino i wodę do kielicha mówi: „Boże, któryś ludzkiej natury god-

*) Mądr. 5. 4.

ność cudownie utworzył, a cudowniej jeszcze naprawił, daj nam przez tajemnicę tej wody i wina, ażebyśmy mogli mieć uczestnictwo w Bóstwie Tego, który ludzkiej natury naszej raczył być uczestnikiem, Jezus Chrystus, Syn Twój".

Sobór Trydencki (sess. 22. c. 7.) naucza: „Kościół napomina kapłanów, aby podczas ofiarowania mięszali w kielichu wino z wodą, ponieważ wierzymy, że i Chrystus Pan tak czynił". Atoli to nie jest przykazaniem Boskiem, ale kościelnem.

IV. Potem modli się kapłan: „Ofiarujemy Tobie, Panie, Kielich zbawienia, żebrząc Twojej łaskawości, iżby przed obliczem Boskiej Dostojności Twojej za nasze i całego świata zbawienie jako woń miła był przyjęty". Te słowa odnoszą się nietylko do chleba i wina, ale i do innych przedmiotów, które wierni za dawnych czasów składali Panu Bogu w presbiteryum na stoliku i na balustradzie.

V. I składa Bogu w ofierze siebie samego i wiernych mówiąc: „W duchu pokory i z sercem skruszonem niech będziem przyjęci od Ciebie, Panie, i tak niech się dopełni ofiara nasza przed obecnością Twoją, ażeby się stała przyjemną Tobie, Panie Boże". I prosi, aby Bóg raczył tę ofiarę pobłogosławić: „Przyjdź, Pocieszycielu wszechmogący, wieczny Boże, i błogosław tę ofiarę świętemu Imieniowi Twojemu przygotowaną".

VI. Potem kapłan po stronie ołtarza umywa ręce swoje z uszanowania wielkiego dla ofiary i mówi słowa psalmu 25: „Umyję między niewinnymi ręce moje i t. d."

VII. I powróciwszy na środek ołtarza, odmawia modlitwę: „Przyjmij Trójco Święta tę ofiarę, którą Tobie przynosimy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa Pana naszego i na cześć błogosławionej Maryi zawsze dziewicy i t. d.", ofiarując Bogu Jezusa Chrystusa tego samego, który już raz umarł na krzyżu.

VIII. Potem wzywa lud do modlitwy, mówiąc: „Módlcie się bracia, aby Bóg raczył przyjąć tę ofiarę ku chwale Imienia Swego i na pożytek wszystkich wiernych". A zaś ministrant w imieniu ludu odpowiada następującą modlitwą: „Niechaj Pan raczy przyjąć z rąk twoich tę ofiarę na cześć i chwałę Imienia Swojego, oraz na pożytek nasz i całego świętego Kościoła Swojego".

IX. Na to odpowiada kapłan: „Amen" i odmawiając po cichu modlitwy, prosi Pana Boga, aby raczył pobłogosławić chleb i wino ofiarowane od wiernych, iżby stały się pożytecznemi nie tylko tym, co je ofiarowali, ale i wszystkim wiernym. Tak właśnie modli się w V-tą niedzielę po Świątkach: „Panie, daj się ubłagać modlitwami naszemi, i dary sług i służebnic Swoich przyjmij łaskawie, aby to co poświęcili dla chwały Imienia Twego, wszystkim do zbawienia posłużyło".

Św. Leonard a Porto Mauricio radzi od Ewangielii aż do Podniesienia przebiegnąć myślą swoje grzechy a potem mówić:

„Patrz, o mój Boże, oto ja jestem owym niegodziwym zdrajcą, którym tyle razy bunt podnosił przeciwko Tobie. Lecz teraz, o Boże, przenikniony żalem, brzydzę się niezliczonymi grzechami moimi i nienawidzę ich z całego serca. Na zadosyćuczynienie za te grzechy przedstawiam Ci, o Boże i ofiaruję to zadosyćuczynienie, które Ci czyni Jezus teraz na ołtarzu. Ofiaruję Ci, Boże, zasługi Pana Jezusa, Krew Chrystusową, samego Jezusa prawdziwego Boga i Człowieka, który jako Ofiara i Kapłan odnawia jeszcze łaskawie swoją ofiarę za mnie. A ponieważ mój Jezus czyni się na tym ołtarzu moim pośrednikiem i obrońcą, i przez swoją Przenajświętszą Krew woła do Ciebie o miłosierdzie dla mnie, więc łączę głos mój z głosem tej przenajświętszej Krwi i wołam o miłosierdzie dla mnie, o przebaczenie mi tych ciężkich grzechów przezemnie popełnionych. Krew Jezusa woła o miłosierdzie dla mnie, i moje serce przeniknione żalem, woła także o to. Jeżeli więc, o Boże, nie wzruszają Cię moje łzy, niech cię wzruszą westchnienia mojego Jezusa; a jeżeli On na krzyżu wyjednał miłosierdzie dla całego rodzaju ludzkiego, dlaczegożby nie miał dla mnie wyjednać na tym ołtarzu? Spodziewam się więc, o Boże, że przez moc tej najdroższej Krwi przebaczysz mi wszystkie nieprawości moje, których nie przestanę opłakiwać aż do ostatniego tchu życia mojego".

Mój najukochańszy Jezu! daj mi łzy św. Piotra, skruchę Magdaleny i boleść tych wszystkich Świętych, którzy z grzeszników stali się prawdziwymi pokutnikami, dla otrzymania przez zasługi tej świętej ofiary, zupełnego odpuszczenia grzechów moich". (C. d. n.)

PROŚBA.

W zakładach Towarzystwa „Powściągliwość i praca" w Miejscu Piastowem

i w Pawlikowicach wychowuje się kilkaset dzieci ubogich i opuszczonych. Młodzież tych zakładów żyje skromnie na wzór włościan okolicznych i zarabia na życie swoje pracą rąk. Jednak większa połowa jej nie może jeszcze zupełnie na siebie zarobić dla braku sił. Potrzebujemy więc koniecznie pomocy Szlachetnych Rodaków, zwłaszcza wobec nadchodzącej zimy. Potrzeba nam kilka wagonów węgla, kilka fur drzewa, kilka wagonów zboża i wiktuałów, około czterdziestu skór na obuwie dla bosych dzieci a znacznego zapasu sukna i płótna na ubrania, pościel i bieliznę dla nich, a nadto tysiące gotówki na inne potrzeby.

Przyjmiemy tedy z wdzięcznością wszelki datek choćby najdrobniejszy tak w naturze jak w monecie.

Ta pomoc połączona z czynną pracą wychowawców jest rozumną siejbą na niwie narodowej, która wydaje obfity i rzetelny plon, tworzący lepszą przyszłość doczesną a sięgający nawet do nieskończonej wieczności.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Ks. P. Lewandowski Szczepanów 80 k., Ks. Sulatycki Krościatyn 100 k., p. A. Bartonek Zarzecze 10 k., p. M. Dyndowicz Kraków 13 k., Ks. P. Wiatr Łękawica 20 k., p. W. Popiel Horochów 250 k., p. B. Kasprowicz Gniezno 20 k., Ks. St. Brzeziny 10 k., p. H. Oprzędkiewicz Tyczyn 4 k., p. Hr. Tarnowska Chorzelów 30 k., p. R. W. Łańcut 70 k., p. Julia Stasicka Kraków 4 k., p. P. Głuch Chorzów 5 k. 86 h., Ks. M. Augustyn Milczyce 20 k., p. A. H. w P. 100 k., p. Jadwiga Misiągiewicz Sambor ze składek 16 k. 80 h., Ks. J. Stafiej Staromieście 10 k., p. Horodyńska Cieplice 2 k., Ks. J. Janiszewski Hliboka 20 k., Gmina Besko 5 k. 07 h., p. J. Wojciechowska Podgórze 20 k., p. Antoni Kruczek Błażowa 4 k., p. Kazimira Bańhidy Grodzisko 5 k., p. Grochmanowa Krosno 10 k., p. Helena Brzozowska Popielniki 15 rubli, Urząd paraf, Pysznica 10 k., Ks. Fr. Widlarz Rybna 5 k., Ks. Maryniarczyk Jazowsko 10 k., p. W. Jankowska Pelplin 10 k., p. Jan Jagodowski Brzeziny 5 h., p. Weronika Górzecka Kraków 10 k., p. M. Morgenstern Rzeszów 2 k.; p. E. Borkowska Janów pod Trembowlą 200 k., p. Hipolit Cicimirski Strzyżów 1 k., p. Wł. Bojarski Przemyśl 2 k., ks. Fr. Mróz Tarnów 20 k., p. E. Śliwiński Dżurów 5 k., p. Natterowa Gogołów 5 k., p. Goebel Doruchów 23 k 50 h., ks. I. Górski Kamionka 10 k., p. K. Bańkowska Sanok 5 k., p. M. Ostrowska Lwów 8 k., p. Bolesław Lewek Jasło 5 k., p. Z. Chandlerowa Lwów 3 k., p.p. Uczennice Klasy V. wydziałowej Drohobycz 3 k., p. Marya Jachowicz Krużlowa niżna 5 k., p. Z. Rutkowska Starzawa 6 k., p. L. Dudziński i p. Jan Miś z Wadowic po 1 k., p. Dr. Wicherkiewicz Kraków 10 k., Ks. W. Kisielewicz Jasionka 20 k., p. Amelia Woll Przeworsk 5 k., p. J. M. Jasło 20., p. J. Matusiak Kęty 60 k., p. K. Adamicka Wojakowa 10 k., ks. J. Krieger Jasienica 4 k., ks. Biesiadecki Bączal 5 k., p. H. Bielecka Wyczółki 20 k., p. Krasnopolska Wołczkowce 4 k 20 h., p. E. Nikorowiczowa Zakopane 10 k., p. A. Czerny Kraków 50 k., p. W. Dudzińska Barszczowice 20 k., ks. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 10 k., p. Paula Felbier Bauerwitz 47 k., ks. Dr. Grobelski Stanisławów 6 k., p. L. Mazurek Ulanów 30 k., p. W. Kuś Wysoka 2 k., ks. Dr. A. Maćko Tarnów 10 k., p. B. Rejewska Gniezno 3 k. 51 h., p. Marcyanna Pietras Andrychów 6 k., p. Fr. Haraf Jastrzębia 8 k., p. Wojciech Pelczyk 14 k., p. Dr. Profesor Klopsch Poznań 5 k., p. J. Marek Kraków 4 k., ze składek 12 k. 80 h., Ks. Ignacy Ziemba Jodłowa 10 k., p. Julia Gaczek Nowy Sącz 5 k., p. Ładomirski Markowce 20 k., Ks. Fr. Biliński Uście Solne 10 k.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

Czcionkami Drukarni Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem.
Zarządca Drukarni i odpowiedzialny za redakcyę Stanisław Trojan.